Centralny Polski Związek Zawodowy w Warszawie.

WIDMO BOLSZEWIZMU

NAPISAŁ

A. L.

WARSZAWA
Czcionkami Drukarni „Liberty", Dzielna 15.
1920.

WIDMO BOLSZEWIZMU.

Opatrzność nad nami czuwa — mamy liczne tego dowody. Najbardziej przenikliwy umysł, najśmielsza wyobraźnia, przed 10, ba, nawet przed 3 laty, nie mówiąc o dalszym wstecz czasie, nie poważyłby się snuć tego, co dziś stało się rzeczywistością. Trzy potęgi, winne dokonanej na Polsce zbrodni, leżą w gruzach, a przed Polską zmartwychwstałą otwierają się coraz to szersze i promienniejsze horyzonty. Tylko opatrzność Boska i cud mogły zrządzić to, co się stało: trzej zbrodniarze znaleźli się we wrogich sobie obozach i wbrew wszelkim prawom natury wszyscy trzej zostali pokonani. Boć podług najzdrowszego rozumowania i logiki pokonaną może być tylko jedna z dwóch walczących ze cobą stron, tak jak tylko druga może wyjść zwycięzcą. Lecz niewidzialna ręka Opatrzności zrządziła inaczej. Oto najpotworniejsza ze współwinnych zbrodni posyła drugiej w wagonach zaplombowanych zarazę, przyczyniając się tem do całkowitego jej zdruzgotania. Ta sama ręka

rychło później sprowadza klęskę przegranej wojny i na dwóch innych spółzbrodniarzy. A Polska tymczasem, ta Polska rozdarta na części, pozbawiona wszelkich praw, usunięta z widowni dziejowej i niemal wytarta z pamięci ludzkiej, stanowiąca w zmaganiach nie podmiot, lecz bierny przedmiot, znów wbrew wszelkim prawom natury, wychodzi z tych zmagań zwyciężcą, rosnąc z każdym dniem swego bytu w chwałę i potęgę.

I oto po roku zaledwie odrodzonego bytowania Opatrzność wkłada na nas ciężką, lecz szczytną misję obrońcy cywilizacji. Czy mamy się uchylać od wypełnienia tej misji? Po tysiąc razy nie! Dlatego przedewszystkiem, że nam samym grozi niechybna zagłada. I dlatego zarazem, że los podsuwa nam niezmiernie dobrą sposobność nie tylko dla ugruntowania naszej potęgi materjalnej, lecz — co ważniejsze — dla powiększenia naszej siły moralnej.

Rozważmy należycie sytuację i dalszy możliwy bieg wypadków.

Po zgnieceniu armji Kołczaka, Denikina i Judenicza, niema najmniejszej wątpliwości, bolszewicy z całą furją rzucą się na Polskę, jako największą przeszkodę w ich dążeniach na Zachód. Byłoby zbrodnią pomniejszać grożące nam niebezpieczeństwo przez nieopaczne usypianie czujności narodu, negowanie środków i metod walki bolszewickiej, lub bagatelizowanie ich siły zbrojnej. W danym, jak zresztą i zawsze w po-

dobnych wypadkach, lepiej zarządzić przygotowania i środki ostrożności podad miarę potrzeby, niż ryzykować zbyt wiele,—bo wszystkiem. Ale samego uświadomienia powagi niebezpieczeństwa i zarządzenia odpowiednich przygotowań nie wystarczy, bo wszelka akcja wymaga czynu. Tu znów musimy się zastanowić, jaki będzie wynik, jeżeli staniemy przypuszczalnie na jakiejś rubieży, i będziemy prowadzić jedynie obronną walkę. Gdzie tej walki kres. Nikt przecież na to nie może dać mniej więcej ścisłej odpowiedzi. Może taka walka będzie trwać rok, może dwa, a może i 10. A czyż możemy narażać naszą siłę zbrojną i cały naród na tego rodzaju eksperyment nieskończonej wojny. Wynik takiego stanu rzeczy jest zbyt łatwy do przewidzenia i odgadnięcia. Naród by stracił cierpliwość i równowagę, a armja upadłaby ze znużenia i wyczerpania. O stronie materjalnej tego eksperymentu nie mówię, boć zrozumiałem jest dla każdego, iż ciężaru tego nie podźwignęłoby żadne z najzasobniejszych i najlepiej zagospodarowanych państw, a cóż dopiero mówić o młodym i wątłym organizmie Polski. To jedna strona — walki czynnej w polu. Druga strona — to niebezpieczeństwo wzmożonych ataków bolszewizmu na nas wewnątrz kraju. I znów byłoby strasznym błędem oprzeć nasze losy na wierze w odporność naszego społeczeństwa i ludu. Zbyt jaskrawe mieliśmy w historji ostatnich paru lat przykłady na Rosji, Węgrach i Niemcach, aby się

poddać złudzeniom pod tym względem. I kropla wody skały kruszy. A przecież z największem prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż o ile by tylko do tego dopuścić, walka przeciągnie się w nieskończoność, bo bolszewizm, pomimo iż jako pociągająca ciemne masy ludu teorja dawno zbankrutował, niemniej będzie żył, opierając swój byt na najstraszniejszym terorze, aż póty, póki całe tereny dawnego imperjum nie zostaną obrócone w pustynie, a Trockiemu nie zabraknie materjału ludzkiego do rekrutowania jego czerwonej armji. I to nie jest żadna fantazja, a prawdopodobieństwo, oparte na autentycznem oświadczeniu komisarzy ludowych wobec delegacji od wymierającej z głodu i nędzy ludności północnych gubernji. Rzecz oczywista, iż oprócz ataków i walki w polu, bolszewizm użyje największych wysiłków, aby zaatakować naszego ducha. A że jesteśmy ludźmi nie aniołami i mamy w swem środowisku niestety zbyt wiele, acz maskujących się, lecz zdeklarowanych zwolenników rządów Lejby Bronsztejna i jego współwyznawców. Wystawienie przeto na zbyt długą próbę naszej cierpliwości, wytrwałości i odporności byłoby zbyt ryzykownem i niebezpiecznem. Zresztą zdrowa opinja wszystkich cywilizowanych narodów zgadza się, iż świat nie zazna spokoju, aż póty, póki plaga bolszewizmu nie zostanie doszczętnie wytępiona.

Jakiż stąd wniosek. Oto ten, że bolszewizm musi być zlikwidowany jaknajprędzej, gdyż

każdy miesiąc, tydzień, dzień jego istnienia niepotrzebnie naraża świat na niebezpieczeństwo tej zarazy, a przedłużająca się walka z nim pociąga coraz większe koszta i pochłania coraz więcej sił. Bolszewizm to wrzód na organizmie ludzkości. A wiadomo, że najskuteczniejsze lekarstwo w tym wypadku to śmiały zabieg chirurgiczny. Żadne plastrowanie i wyciskanie wrzodu choroby nie usunie, a tylko narazi cały organizm na zakażenie i opanowanie go przez mnóstwo lokalnyah wrzodów i wrzodzików, co wywoła w ostatecznym wyniku ogólną gangrenę. Z drugiej znów strony, nauka strategji i doświadczenie wojny niezaprzeczenie dowodzą, iż bitwę wygrywa nie ten, co staje do walki jedynie obronnej, oddając inicjatywę w ręce wroga, lecz ten, co nie czekając ataku sam go prowadzi. Ta więc metoda chirurgiczna i ta właśnie taktyka wojskowa winny być zastosowane do walki z bolszewizmem. Zadaniem przeto naszem jest udowodnić narodom Europy i całego świata, na jakie niebezpieczeństwo naraża ich prowadzona dotąd niezdecydowana walka z bolszewizmem i skłonić ich do wspólnego potężnego wysiłku, aby raz wreszcie skończyć z tą wiszącą nad światem zmorą duszącą. Niema złudzeń, iż historja wykryje i wyświetli pochodzanie tych tajemniczych sił, które mniej lub więcej jawnie stoją w obronie bolszewizmu, popierając i zasilając go moralnie i materjalnie. Historja potępi i napiętnuje przekleństwem imiona tych, którzy

dzierżąc w swych rękach losy świata, ulegli podszeptom szatana i nie wybawili tego świata z piekielnych otchłani bolszewizmu, kiedy to było najłatwiej kosztem najmniejszego wysiłku i ofiar.

Zbytecznem chyba jest dowodzić tej powszechnie już znanej prawdy, tak dobitnie i jaskrawo potwierdzonej w wojnie światowej, a ostatnio w walkach reakcjonistów rosyjskich z bolszewizmem, że tylko wspólna zharmonizowana akcja przeciwko tej pladze może zapewnić powodzenie i doprowadzić do celu kosztem najmniejszych ofiar. Smutny może być los, jeżeli do walki staną nie wszyscy zainteresowani odrazu, a powodując się egoistycznemi względami i pokładając rachubę na innych, będą się ociągać z przystąpieniem do wspólnej akcji. Zamiast pokonania wroga w najkrótszym czasie i najmniejszym kosztem, dałoby się wrogowi najsilniejszy atut, któryby znakomicie ułatwił mu zadanie — kolejnego pokonania przeciwników jednego po drugim. Niech narody Europy zrozumieją, że jeżeli przez swą nierozwagę, egoizm, lub na skutek podszeptów masonerji i stojących za jej plecami mędrców Sjonu, oni zwalą cały ciężar decydującej walki z bolszewizmem na Polskę i jeżeli w tej walce Polska upadnie, to już nic nie uratuje świata od zalewu go krwią i pogrzebania cywilizacji w piekielnych otchłaniach pod tryumfującym rzechotem żydostwa.

Taki widocznie nasz los i w tem jest nasze posłannictwo, że w najcięższych chwilach gro-

żącego światu i cywilizacji niebezpieczeństwa nam przypada w udziale stawać w obronie i ratować tę cywilizację. Bolszewizm znów powołuje nas do wypełnienia naszej misji dziejowej. I naprawdę trudno jest nie widzieć w tem kierującej ręki Opatrzności. A skoro taki jest nasz los i takie mamy posłannictwo, nie powinniśmy więc wahać i długo rozmyślać, zwłaszcza, iż czas nagli, gdyż bolszewicy po ostatecznem zgnieceniu Denikina i Kołczaka nie omieszkają wykorzystać swoich tryumfów i podniecając siebie, podnosząc ducha czerwonej armji rzucą ją do ataku na broniony przez nas front.

Konkretnie rzecz biorąc, Polska winna wziąć na siebie inicjatywę podjęcia zbiorowej akcji dla ostatecznego zlikwidowania na Wschodzie bolszewizmu. Do akcji tej winne być powołane literaluie wszystkie państwa Europy, oraz Japonja, Chiny, Persja i inne mniejsze państwa na kontynencie Azji. Do współudziału przynajmniej środkami materjalnemi winna być powołana i Ameryka. Najbardziej zagrożone, a więc najbardziej zainteresowane w pokonaniu wroga państwa i narody winny mieć w akcji czynny udział siłą zbrojną; udział innych wyrazi się w pomocy materjalnej; wszyscy zreszt ą powinni być wezwani do udziału czynnego przez stawienie do walki ochotnika.

Odrębnie winna być załatwioną sprawa udziału Niemiec w zwalczaniu bolszewizmu. Ich odpowiedzialni kierownicy z ramienia Kajzera przy-

czynili się do zaszczepienia tej zarazy w Rosji, a tacyż kierownicy z ramienia socjalistycznego rządu Szejdemana nie tylko zasilają dość jawnie tę zarazę w Rosji, lecz usiłują za wszelką cenę zaszczepić ją w innych krajach, a przedewszystkiem u nas w Polsce. Odpowiedzialność za to wszystko z całą słusznością pada przeto na cały naród niemiecki. Dopuszczono się wielkiego błędu przy układaniu traktatu pokojowego z niemcami. Po udowodnieniu ich winy w zaszczepieniu i hodowaniu tej zarazy, wypadało włożyć na nich i ciężar wytępienia jej. Ale błąd ten można naprawić, gdyż wina ich w szczepieniu i zasileniu bolszewizmu przez fakt zawarcia pokoju nie została przekreśloną i tak samo czeka na odkupienie. Pozostaje przeto stwierdzić tę ich winę urzędowo i tytułem kary zwalić na ich barki przeważającą część ciężaru wytępienia zasianej przez nich zarazy. Współudział niemców winien mieć taką formę, żeby ponosząc ciężar zwalczenia bolszewizmu, oni nie mogli osiągnąć żadnych bezpośrednich korzyści dla siebie; przeznaczone zaś do tej akcji ich żywe siły nie mogą stanowić jakiejś odrębnej jednostki, a winny być rozproszone i podporządkowane ogólnemu dowództwu antybolszewicką siłą zbrojną, żeby udaremnić wszelkie możliwe spiskowanie i zdradę.

Ostatecznym celem podjętej w ten sposób akcji winno być otoczenie tego ogniska zarazy wojskowym kordonem ze wszystkich literalnie stron, ady przeciąć wszelkie możliwe drogi co-

łania się, z tem żeby na dany znak ruszyć siłą zbrojną naprzód i doszczętnie wyplenić tę zarazę, kładąc krwawym jej dziejom ostateczny kres. Rzecz oczywista, iż wezwanie do takie akcji spotka się z zawziętym sprzeciwem i alarmem. Odezwą się liczne głosy w obronie bolszewizmu, jako ruchu politycznego, jako rzecznika ludu pracującego, jako walki o wyzwolenie tego ludu z jarzma wyzyskiwaczy; jako środka mającego sprowadzić raj na ziemię i zapewnić dla wszystkich jednakową szczęśliwość i t. d. i t. d. Lecz wszystkie te głosy będą świadomem krętactwem, szacherką i obłudą, kupione za pieniądze międzynarodowej masonerji i żydostwa, albo głosem nieszczęśliwych krótkowidzów otumanionych i zbałamuconych przez obdażonych szatańską przebiegłością, a nie przebierających w środkach, przywódców międzynarodowego żydostwa, albo wreszcie głosem ludzi snujących po krawędzi zwichniętego rozsądku, blizkich niepoczytalności, którzy pozbawieni są poczucia rzeczywistości i jakiego bądź krytycyzmu, których żywiołem jest abstrakcja, bodajby nawet najniedorzeczniejsza.

Bolszewizm po dokonanych próbach urzeczywistnienia go w życiu realnem, przestał być nawet utopją. I podziwiać tylko trzeba, iż świat tego nie chce uznać i zakwalifikować go jako to, czem on się pokazał w nagiej, nie przykrytej żadną obłudą, rzeczywistości. Czyżby do takiego stopnia 5-cio letni mord wojny spaczył nasze

pojęcia, stłumił nasze uczucia, że nie jesteśmy już w stanie orjentować się w otaczających nas zjawiskach, że już nic nie jest w stanie otworzyć naszego serca, poruszyć nasze sumienie, chociażby krew ludzka lała się strumieniem wezbranej rzeki, a ofiary bolszewizmu, wśród których niemało naszych rodaków, naszych blizkich rachowały się na dziesiątki miljonów, chociażby ten mord groził zagładą nam samym. Na Boga! ludzie, ocknijcie się; otrząśnijcie z siebie marności życia i sprawek codziennych, spojrzyjcie i zastanówcie się nad zjawiskami was otaczającemi, zróbcie wysiłek swej woli i naprężcie swój umysł, a dostrzeżecie jaką jest straszną rzeczywistość, w jaki fałsz, obłudę i podłość zostaje uwikłane nasze życie i że na tej drodze czeka nas najsmutniejszy los. Nie wierzcie tym nieszczęśliwcom wolnym i niewolnym, którzy pomimo wszystko, pomimo ogromu dokonanych faktów, usiłują znaleźć dla bolszewizmu jakie bądź wytłomaczenie i usprawiedliwienie na gruncie tej lub innej teorji, lub utopji. Nie wierzcie, jeżeli oni twierdzą, że bolszewizm ma jakieś szlachetniejsze cele i dążenia. Wszystko to świadoma obłuda, albo politowania godne zaślepienie. Bolszewizm jest to tyranja, jakiej świat nie znał w najbardziej ponurych i strasznych okresach swych dziejów. Jest to zorganizowany na olbrzymią skalę bandytyzm. A jeżeli jest w nim jakaś ideologja, jakiś świadomy cel, a taki cel niezawodnie jest, tylko zręcznie ukryty i zamaskowany, to ideo-

logją tą jest bewzględna walka z chrześcijanizmem, a celem ujarzmienie świata przez naród, mianującym się wybranym. 96 procent żydów wśród komisarzy ludowych w rządzie bolszewickiej Rosji, jest wszak niezbitym tego dowodem.

Tylko obłąkani, politowania godni krótkowidze i najemnicy bolszewizmu i ukrytych za nim masonerji i międzynarodówki żydowskiej mogą gardłować za zawarciem z bandytami pokoju, w imię rzekomo zaprzestania przelewu krwi i dobra narodu. Trudno dać wiarę, żeby człowiek o zdrowych zmysłach mógł serjo traktować sprawę jakiegoś pokoju i współżycia z bolszewizmem. Jest to albo nieprzebrana głupota, albo — co prawdopodobniejsze — zaprzysiężenie na dobro i spokój ludzkości. Widzieliśmy i widzimy na własne oczy, co oznacza i jak się przedstawia w rzeczywistości ten sławetny pokój. Rewolucja w Rosji odbyła się pod zręcznie podsuniętem przez zaprzysiężone żydostwo hasłem zaprzestania za wszelką cenę wojny, zagwarantowania wszelkich swobód i powszechnej szczęśliwości. I oto widzimy, w jakie straszne formy zostały przyobleczone ta szczytne hasła przy zrealizowaniu ich w życiu. Zamiast głoszonego natychmiastowego pokoju, nieszczęśliwy ten naród trzeci rok pławi się we własnej krwi; zamiast promiennej wolności i swobody okuto naród w kajdany najpotworniejszej tyranji i samowładztwa garści żydów; a powszechną szczę-

śliwość zastąpiły srożące się po całym kraju głód, pożoga i mord. Oto istotne, obdarte z obłudy i faryzeuszowstwa oblicze bolszewizmu, nie tego który operuje ładnem słowem i hasłem, lecz tego, który widzimy w potwornej nagości czynów i faktów. I naprawdę, jeżeli kto ma odwagę i czelność stawać w obronie tego istotnego bolszewizmu, to musi być zakwalifikowany jako obłąkaniec, niebezpieczny dla otoczenia, albo zdeklarowany zbrodniarz, którego nie powinien ominąć stryczek.

Świat nie może zaznać i nie zazna pokoju aż póty, póki istnieje bolszewizm i stojące za nim zaprzysiężenie żydostwa z masonerją, międzynarodówką, i innemi zastawionemi na ludzkość sidłami. Szczęśliwi są ci, co mają nieotumaniony umysł i niezaćmiony wzrok i kto, orjentując się w sytuacji, widzi całą grozę wiszącego nad nami niebezpieczeństwa. To też świętym ich obowiązkiem jest otwierać oczy innym i zwalczać wszelkiemi sposobami zgubne zaślepienie co do istoty bolszewizmu, zwłaszcza jeżeli to zaślepienie zdradza złą wolę i przybiera formy szkodliwej agitacji.

Postawieni zrządzeniem Opatrzności na straży cywilizacji przed zagładą bolszewicką, powinniśmy wiedzieć, iż na nas spadnie cały ciężar odpowiedzialności przed historją, jeżeli przez osłabienie woli, opieszałość i nierozwagę nie wywiążemy się z włożonej na nas misji. A misja to wielka i chlubna, bo chodzi nie tylko o oca-

ľenie własnego bytu, lecz i o ochrone całego świata, ratowanie całego dorobku kultury chrześcijańskiej. Nam współczesnym, zaabsorbowanym powszedniemi sprawami ciężkiego żywota, trudno uprzytomnić i uświadomić sobie donioSłość dziejowej chwili i wagę przypadającej nam w udziale misji. Tylko przyszłe pokolenia wydadzą sprawiedliwy sąd, czy staliśmy na wysokości zadania i czy uczyniliśmy wszystko, co było nam wskazanem niewidzialną ręką Opatrzności i co było w naszej mocy. Baczmyż przeto, aby sąd nie miał powodu nas potępić.

Chlubimy się i sprawiedliwie poczytujemy za wielką zasługę naszych praojców, iż, będąc wrażliwymi na wszelkie dobro, wyższą prawdę i sprawiedliwość, stawali oni w obronie uciemiężonych, w obronie pogwałconych praw narodów nie z jakiego bądź wyrachowania, kombinacji politycznych, lub zysków materjalnych, a tylko dla samej wielkiej idei. Bohaterscy ci ludzie przypuszczać nawet nie mogli, jak wielką oni wyświadczają przysługę, jak wielkie korzyści osiągamy my, ich potomni, z ich szlachetnych porywów i czynów. Nawet w marzeniach nie mogło im się snuć, że ich bohaterskie walki na obcych ziemiach i o obce sprawy zaważą kiedyś na szali losów ukochanej przez nich Ojczyzny, że z walk, staczanych gdzieściś w Ameryce, Włoszech, Hiszpanji powstaną 13-ty punkt Wilsona, deklaracja parlamentu Włoskiego, przyjaźń Francji i że to wszystko razem wzięte przywróci

nam Ojczyznę, ugruntowaną na pokoju Wersalskim.

Mamy stąd niezbite dowody, jaką niespożytą siłę, jaką potęgę posiadają zdobycze i wartości moralne. Przeprowadzając analogję pomiędzy owemi błogosławionemi czasami dość odległej przeszłości, kiedy to nasi przodkowie, sami nie wiedząc o tem, zakładali fundamenta pod gmach odrodzonej Ojczyzny, z chwilą obecną, musimy dobrze się zastanowić, czy los nie kładzie nam w ręce świetnej sposobności do przysporzenia chluby naszemu imieniu i do powiększenia skarbca naszych zdobyczy moralnych, które zostaną wykorzystane i zrealizowane w odpowiednich okolicznościach i warunkach może w jakiejś nawet odległej przyszłości przez naszych potomków, a za które ci ostatni będą błogosławić pamięć o nas tak, jak my błogosławimy naszych szlachetnych praojców. Bo trzeba zważyć i pamiętać, iż w życiu naszem i rozmaitych jego kolejach potęga i zdobycze materjalne są zbyt kruche i mają tylko względną wartość i że jedynie wartości moralne nie rdzewieją, nie kruszą się i zawsze zachowują swój urok i potęgę.

Nawiązując powyższe do współczesnej sytuacji, ze wszech miar wskazanem jest podjęcie przez nas inicjatywy i poprowadzenie akcji przeciwko bolszewizmowi nie tylko z obawy o własny los i los zagrożonej cywilizacji, lecz i z pobudek altruistycznych, z nakazu wyższej prawdy

i sprawiedliwości. Tak powinniśmy się zapatrywać na współczesne dzieje ze stanowiska świetnych tradycji naszych ojców i dziadów. A że my zbyt ugrzęźliśmy w realizmie i materjalizmie i trudno nam podnieść się i dorównać idealizmowi dawnych czasów, nie od rzeczy będzie zaznaczyć, iż ugruntowana wyżej na idealnem podłożu akcja nie pozbawioną jest korzyści realnych, dających się zrealizować zaraz na poczekaniu. Istotnie, wyobraźmy sobie, iż zainicjonowaną przez nas akcję zlikwidowania i wytępienia na wschodzie bolszewizmu z powodzeniem doprowadzimy do końca i wyzwolimy nieszczęśliwe ludy osiadłe na terenach b. imperjum Rosyjskiego z okrutnej tyranji bolszewizmu, uosobionego w garstce wysłańców międzynarodowego żydostwa. Rzecz zrozumiała, iż robimy to z należytą rozwagą i zastrzeżeniami, nie wysługując się żadnej partji politycznej, bądź to carskich reakcjonistów, bądź niepoczytalnych naśladowców bolszewizmu. Robimy to, mając na względzie jedynie i całkowicie los i dobro narodu, jako takiego. Czyż w tych warunkach nie możemy osiągnąć bezpośrednich korzyści w formie łatwego rozwiązania trudnego w innych okolicznościach problemu rozgraniczenia, ustalenia warunków współżycia, przeprowadzenia rozrachunków, zabezpieczenia praw dla naszych rodaków, uzyskania ekwiwalentu za poniesione straty i koszta i t. d. i t. d. Najrealniejszy polityk i materjalista nie może chyba

zaprzeczyć, iż byłyby to walory bardzo cenne.

Ostatnio tajemnicze siły osnuły nową koncepcję — nawiązanie stosunków handlowych z bolszewicką Rosją. Jest to nowa intryga, nowy sposób uśpienia czujności narodów Europy. Czynniki świadome istotnego stanu rzeczy doskonale rozumieją, iż wobec całkowitego zdewastowania środków lokomocji w Rosji, nawiązanie stosunków handlowych jest sprawą technicznie niewykonalną, a motyw ulżenia niedoli ludu rosyjskiego i wykorzystania posiadanych przez ten lud surowców jest tylko ładnym płaszczykiem. Ponadto powszechnie wiadomem jest, iż dostarczone ewentualnie dla ludu rosyjskiego artykuły dostałyby się nie jemu, a w ręce przedewszystkiem czerwonej armji i niezliczonych rzesz komisarzy, urzędników i spekulantów, reprezentowanych prawie wyłącznie przez naród wybrany. W ten sposób powstałoby błędne koło: jedną ręką prowadzonoby z bolszewikami orężną walkę, a druga ręka wspierałaby tych że bolszewików. Ale nie na tem koniec, gdyż zgóry wiadomo, iż ten zaprojektowany handel wymienny pozostałby przeważnie w rękach żydów, t. j. zwolenników i agentów bolszewizmu, a w tych warunkach żadna kontrola nie byłaby w stanie zapobiedz przemycaniu do bolszewików oręża, amunicji i wszelkiego sprzętu wojennego. A więc jeżelibyśmy się dali uwieść temu nowemu wybiegowi obłudnej polityki, świadczyłoby to gorzej niż o naiwności naszej. Wreszcie kto

jest w stanie przeprowadzić granicę między stosunkami handlowymi, a stosunkami wogóle. A bolszewikom wszak głównie o to chodzi, żeby pod tym lub innym pozorem zdobyć możność wydelegowania swoich szpiegów i agitatorów dla rozsiewania po świecie zarazy.

Proponowane zatem nawiązanie stosunków handlowych jest jeszcze jednym szatańskim pomysłem, który niezmiernie może utrudnić nasze położenie przedewszystkiem. A zatem precz z tym podstępnym zdradzieckim pomysłem.

W ten sposób zagadnienie zlikwidowania bolszewizmu składa się z dwóch części: zwalczenia za pomocą siły orężnej zorganizowanego na terenach Rosji zamachu na cywilizację chrześcijańską i udaremnienie organizującego się zamachu wewnątrz kraju za pomocą odpowiedniego prawodawstwa i skoordynowanej walki społeczeństwa.

Do walki siłą zbrojną, jak to nadmieniono wyżej winni być powołani wszystkie cywilizowane narody świata, aby tworząc z swych obywateli oddziały ochotnicze, narody te dały wyraz solidarności przed grożącem kulturze niebezpieczeństwem zagłady. Państwa zaś najbardziej zagrożone mają obowiązek wystawienia takiej siły zbrojnej, aby zgniecenie bolszewizmu było zapewnione w najkrótszym terminie.

Przywódcy bolszewizmu jednocześnie winni być wezwani do zaprzestania wszelkiego teroru i tępienia ludności, bez względu na to, pod jakim

pozorem to tępienie zostaje dokonywanem, winno być ogłoszone na cały świat ostrzeżenie, iż w razie nieusłuchania za każdą ofiarę teroru odpowiedzą swemi głowami 10 komisarzy i innych przedstawicieli władzy sowieckiej, gdyby zaś tych przedstawicieli władzy i komisarzy zabrakło, odpowiedzialność za nich padnie na tę część ludności z której rekrutuje się 90% komisarzy rządu bolszewickiego, gdyż faktycznie ta część ludności jest rządzącą całym krajem.

Dla udaremnienia zamachu wewnątrz kraju, bolszewizm, na mocy jaskrawych dowodów jego wartości i istotnych celów, winien być zakwalifikowany nie jako dążenie i ruch polityczny, lecz jako zamach na cywilizację chrześcijańską, adepci zaś jego i głosiciele bez względu na formę i taktykę ich postępowania, winni być uznani w drodze prawodawczej za wrogów ludzkości i podlegać najsurowszym karom do szubienicy włącznie.

Decydującą rolę może tu odegrać lepsza część społeczeństwa, dla której uczucie patrjotyczne, prawa i sprawiedliwość, umiłowanie ładu i porządku społecznego i państwowego nie jest czczym frazesem, albo wybuchającym od przypadku do przypadku płomykiem, lecz świadomą wolą i obowiązkiem wcielonym w czyn. Wiekopomne usługi oddadzą narodowi ci, co łamiąc bierność i opór, szerząc do koła siebie uświadomienie, zapał i organizując szeregi obrony narodowej, otwarcie wystąpią do walki z wszelkiemi

objawami bolszewizmu, zwłaszcza w najniebezpieczniejszej, bo zręcznie zamaskowanej formie, w postaci paskarstwa, łapownictwa, politycznej demagogji i wichrzycielstwa, strajkomanji i t. d.

Pod adresem zaś ludności żydowskiej, z której rekrutują się prawie wszyscy przywódcy i komisarze bolszewizmu, winna być wydaną odezwa, aby o ile chce i może być ona lojalną i praworządną wobec Państwa, dowiodła tego czynami otwartej walki ze zbrodniczemi knowaniami swoich spółwyznawców przeciwko naszemu narodowi i Państwu. Przysłowiowa solidarność żydów niezmiernie ułatwia im to zadanie, o ile by się objawiła w tym kierunku ich dobra wola. A jeżeli tego nie uczynią, dadzą niezbite dowody ich solidaryzowania się i udziału w organizującym się zamachu i w takim razie niech nie biadają na los, jeżeli w żywiołowym odruchu samoobrony naród nie będzie w stanie odróżnić winnych od niewinnych i kara dotknie wszystkich jednakowo.

Bracia robotnicy!

Ludzie pracy, zapisujcie się do **Centralngo Polskigo Związku Zawodowgo** pod sztandarem Konfederacji Polskiej!

Nie jesteśmy ludźmi partji! Hasło nasze to Jedność, Obywatelskość, Dobrobyt!

Jest nas już w samej Warszawie 40 tysięcy rodzin. Wzajemnie sobie pomagamy sprowadzając po tanich cenach ziemniaki i mąkę!

Kto chce żyć w polsce bez nienawiści, po obywatelsku i kto chce polepszyć swój byt materjalny, niech staje pod sztandary Konfederacji!

Zgłaszać się:

Centralny Polski Związek Zawodowy

w Warszawie, Elektoralna 22.